Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 7. KRAKÓW, 14 LUTEGO 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY

6. II.
1922



6. II.
1932

Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem

Dziesięć lat minęło 6 lutego bieżącego roku odkąd na stolicy apostolskiej św. Piotra, zasiadł jego prawdziwy następca obecny Ojciec św. Pius XI. Wśród owczarni Chrystusowej ten pasterz, nauczyciel i wspólny Ojciec chrześcijaństwa (tytułu tego chętnie Pius XI. w swoich przemówieniach używa), stanął wtedy, kiedy nad światem zaledwie dogasały łuny wojennej pożogi. Zastępca Chrystusa Pana na ziemi u początku swego pontyfikatu ojcowskiem okiem objął całą ziemię i udzielił jej swego apostolskiego błogosławieństwa. Rychło spostrzegł Ojciec św., że choć pokój został zawarty, choć podpisano i popieczętowano całe grube księgi układów pokojowych, jednak pokoju wieczystego wśród ludzi niema i nie będzie tak długo, jak długo Chrystus nie zakróluje w sercach. To też za program swego panowania w Kościele postawił hasło: „*Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem*", które jest niczem innem jak odmiennie zredagowanem hasłem jednego z swoich poprzedników na Stolicy Piotrowej: Wszystko odnowić w Chrystusie! I poszedł Pius XI ten Ojciec troskliwy od drzwi do drzwi serc ludzkich i nasłuchiwał, by z chorobliwego tętna życia ludzkiego odkryć przyczajoną chorobę i lekarstwo niezawodnie skuteczne na nią podać, — Swem skokojnem, mądrością nie z tego świata bystrem okiem, rzucił na traktaty pokojowe i zobaczył, że niema w nich nigdzie nic o Bogu, o jego pokoju i napisał encyklikę o pokoju, ale o tym pokoju wiecznym Chrystusowym. — Jak wytrawny pedagog poszedł pod drzwi sal szkolnych, spostrzegł, że przy całym rozwoju szkoły i wszystkich jej mądrych metodach, zapomniano o jednej metodzie niezawodnej, której na imię metoda Chrystusowa. I znowu napisał encyklikę o wychowaniu. — Widział Ojciec ludzkości, że jedną z głównych przyczyn zachwiania wiązadeł społecznych i zamieszania sięgającego do źródeł życia społecznego, jest podeptanie świętych praw małżeństwa chrześcijańskiego i dlatego jasno, wyczerpująco a śmiało podał naukę o małżeństwie chrześcijańskiem w osobnej encyklice. — Jak lekarz przyłożył wprawne ucho do serca ludzkiego i zrozumiał, że ono biedne, schorowane, że natychmiast potrzebuje lekarstwa i spokoju wielkiego i podał znowu receptę niezawodną, pisząc encyklikę o rekolekcjach. To, że rekolekcje a zwłaszcza tak zwane zamknięte, są dziś tak rozpowszechnione i tyle dają sił i pokoju duszom szukającym Chrystusa — to w lwiej części dzieło obecnego Papieża.

Nie zapomniał Ojciec Chrześcijaństwa zwrócić się do tych, którzy od nauki i Kościoła Chrystusowego się oderwali i trwają w herezji, czy odszczepieństwie. Zwracał się do nich niejednokrotnie, a uczynił to znowu w świeżo wydanej encyklice; Lux veritatis (światło prawdy). I nawrócenia z herezyj czy schyzmy się mnożą, bo dawno nikt tak ciepło i pociągająco nie przemawiał do tych ludów, trzymających się uporczywie swoich uprzedzeń do Kościoła powszechnego.

Jedna jest rzecz, która Papieżowi obecnemu zapewniła nieśmiertelne imię w dziejach Kościoła to: *Akcja Katolicka*, czyli powszechna mobilizacja katolików na całym świecie. Nowy zapał, nowa gorliwość jak prąd elektryczny, przebiegła miljonowe szeregi katolików, kiedy Pius XI powołał je do czynnego apostolstwa w ścisłem zespoleniu z hierarchją kościelną. Ciężaru pracy dla Chrystusa od lat kilku nie niosą już sami biskupi i kapłani, ale niosą go wspólnie z wiernymi, którzy ochotnie stają na wezwanie Papieża. Cel Akcji Katolickiej nie zamaskowany: zbliżenie całego świata do Chrystusa.

Wielu ludzi głowi się nad uśmierzeniem dziś powszechnej biedy, w sferach ubogich dochodzącej do jaskrawej nędzy wskutek bezrobocia. Sprawę tę nad wyraz trudną na konferencjach gospodarczych traktuje się zazwyczaj przez rękawiczki, nie chce się powiedzieć: jest bieda, ponieważ ludzie przestali się uważać za bliźnich, sobie ufać, sobie pożyczać, stali się egoistami, zamkli drzwi przed miłością Chrystusową. Powiedział to Ojciec św. jasno i niedwuznacznie w swojem orędziu.

Nie masz sprawy ludzkość obchodzącej, którąby się Ojciec św. nie interesował. Nie zamyka się na osobności, nie odpoczywa po trudach życia choć liczy już 74 lat. Jest wszędzie tam, gdzie woła sprawa Chrystusowa.

Przemawia, radzi, prosi i nakazuje, nie gardząc nawet takim środkiem jak radjo, dzięki któremu w całym świecie są słyszane żywe słowa zastępcy Chrystusa na ziemi. — Pisze liczne encykliki, których świat oczekuje zawsze z upragnieniem, bo wie, że jeśli skąd dziś przyjść mogą mocne, niestronnicze, bezinteresowne słowa, to przyjdą one tylko stamtąd, z Watykanu, gdzie spoczywa książę Apostołów — Piotr święty.

I dusze katolików lgną do tego sędziwego Ojca chrześcijaństwa, lgną do Niego nawet ci, co nie są w łączności z Kościołem, do Niego na audiencje cisną się wybitne nawet niekatolickie osobistości całego świata.

Jeśli jednak mowa o Papieżu, to nie chodzi tu tylko o jakieś mgliste uczucia, sentymenty, tu idzie przedewszystkiem o to, by głosu zastępcy Chrystusa Pana słuchać i po synowsku je w życie wprowadzać, w tym zaś celu należy się z encyklikami papieskiemi dokładnie zaznajamiać i w czyn je wprowadzać.

Jeśliby zaś ktoś miał obawy, że słuchając głosu Papieża, sprzeniewierza się swej ojczyźnie, swemu państwu, to niechże wie, że Papież wszystkim narodom i państwom błogosławi a sam nie zamierza tworzyć innego królestwa, jeno królestwo dusz w Chrystusie złączonych, a to królestwo nie jest z tego świata i żadnemu państwu w jego sprawach konkurencji czynić nie zamierza. Sam Pius XI dał temu dobitny wyraz, doprowadzając do zawarcia konkordatów z licznemi państwami.

Oby świat zrozumiał, że tylko w wielkiem haśle Piusa XI: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem", jego ratunek i spokój! Bo darmo, szukać spokoju poza Chrystusem. *X. W. D.*

OBCHÓD PAPIESKI

urządzony staraniem Akcji Katolickiej, odbędzie się w Krakowie 14 lutego w niedzielę. **O godz. 10 suma pontyfikalna w katedrze Wawelskiej, o godz. 12 uroczysta akademja w Domu Katolickim.** Wszystkie organizacje katolickie wezmą w obchodzie udział ze sztandarami. Karty wstępu w sekretarjacie Domu Katol.

NA NIEDZIELĘ I. POSTU

Ewangelja (Mat. 4, 1—12).

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez djabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go znowu djabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie: albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go djabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli jemu.

Na czasie.

W Księdze Rodzaju czytamy o tem, jak Abraham troskliwie zabiegał, by syn jego, Izaak, ożenił się z niewiastą cnotliwą i tej samej wiary. Rozumiał Abraham, że niema prawdziwego szczęścia w małżeństwie, w którem nie łączy małżonków wspólność wiary i cnota.

W dzisiejszych czasach w naszej Ojczyźnie panują najprzeróżniejsze zapatrywania co do warunków, pod jakiemi można zapewnić szczęście w małżeństwie. I dlatego dobrze będzie, gdy przypomnimy sobie o zaślubinach Izaaka i Rebeki (Księga Rodzaju rozdział 24), by w ten sposób utwierdzić się w tem przekonaniu, że w doborze żony czy męża należy *przedewszystkiem zwracać uwagę na tożsamość religji i cnotę* przyszłej współtowarzyszki czy współtowarzysza życia.

„A był Abraham stary i podeszły w latach, a Pan mu we wszystkiem błogosławił. I rzekł do starszego sługi domu swego, który władał nad wszystkiem, co miał: Połóż rękę twoją pod biodro moje, abym ciebie zobowiązał przysięgą na Pana Boga nieba i ziemi, że *nie weźmiesz żony dla syna mego z córek Chananejczyków*, *) między któremi mieszkam; ale że ruszysz do ziemi mej, i do rodziny mej, i stamtąd weźmiesz żonę dla syna mego Izaaka... Położył tedy sługa rękę swoją pod biodro pana swego i przysiągł mu na to, czego żądał.

I wziął dziesięć wielbłądów ze stada na drogę, a niósł z sobą wszelakie kosztowności pana swego; pojechawszy tedy, udał się do Mezopotamji, do miasta Nachora. I postawiwszy wielbłądy przed miastem u studni pod wieczór, o czasie, kiedy to zwykły wychodzić niewiasty czerpać wodę, rzekł: Panie Boże pana mojego Abrahama, proszę, poszczęść mi dziś a uczyń miłosierdzie nad panem moim Abrahamem. Oto ja stoję blisko studni, a córki mieszkańców tego miasta wynijdą czerpać wodę. Jeśli przeto dzieweczka, której ja rzeknę: Nachyl wiadra twego, że się napiję, odpowie: Pij, nawet wielbłądy twoje napoję: to ta jest, którąś przysądził słudze Swemu Izaakowi, i przez to zrozumiem, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim. Jeszcze słów w sobie nie był dokończył, a oto Rebeka wyszła, córka Batuela, syna Melchy, żony Nachora, brata Abrahamowego, mając wiadro na ramieniu swojem, dzieweczka nader śliczna i panna bardzo piękna, i niepoznana od męża. Zeszła tedy do studni i napełniła wiadro, i wracała. I zabieżał jej sługa, i rzekł: Trochę wody daj mi z wiadra twego, abym się napił. Na to odpowiedziała: Pij, panie mój. *I prędziuchno zestawiła wiadro na rękę swoją, i dała mu pić. A gdy się napił, przydała: Nawet i wielbłądom twoim naczerpię wody, aż się wszystkie napiją. I wylawszy wiadro w koryta, pobiegła znowu do studni czerpać wody; i naczerpawszy, dała wszystkim wielbłądom.* A on milcząc przypatrywał się jej, chcąc się przekonać, czy mu Pan poszczęścił w drodze, czy nie. Gdy więc napiły się wielbłądy, dobył mąż nausznic złotych, które ważyły dwa sykle, i naramiennic tyleż, ważących syklów dziesięć. I rzekł do niej: Czyjaś ty córka? Powiedz mi, jest li w domu ojca twego miejsce, aby tam stanąć? Na to odpowiedziała: Jestem córką Batuela, syna Melchy, którego urodziła Nachorowi. I przydała mówiąc: Słomy też i siana jest bardzo wiele u nas, i miejsce przestronne, aby stanąć. Wtedy pochylił się człowiek i pokłonił się Panu, mówiąc: Błogosławiony Pan Bóg pana mego Abrahama, który nie odmówił dowodów miłosierdzia i wierności swej panu memu, i prostą drogą przywiódł mię w dom brata pana mego. Pobieżała wtedy dzieweczka i opowiedziała w domu matki swej wszystko, co słyszała".

Do sługi Abrahama wyszedł brat Rebeki, imieniem Laban, i zaprosił go w gościnę. „Ale kiedy położono przed nim chleba, rzekł: Nie będę jadł, aż przedłożę rzecz swoją. Odpowiedział mu Laban: Mów". I opowiedział sługa Abrahama o zleceniu, jakie mu dał Abraham, i o spotkaniu i rozmowie z Rebeką. Opowiadanie swe zakończył słowami: „I pochyliwszy się, pokłoniłem się Panu, błogosławiąc Pana Boga pana mego Abrahama, który mię przywiódł prostą drogą, abym wziął córkę brata pana mego dla syna jego. A przetoż jeśli chcecie okazać miłosierdzie i wierność dla pana mojego, oznajmijcie mi; a jeśli inaczej myślicie, i to mi powiedzcie, abym poszedł w prawo albo w lewo. I odpowiedzieli Laban i Batuel: Od Pana wyszło to zarządzenie; nie możemy tobie niczego powiedzieć, co nie zgadzałoby się z wolą Jego. Oto Rebeka stoi przed tobą; weźmij ją a jedź, a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł Pan. A gdy to usłyszał sługa Abrahamów, padłszy pokłonił się przed Panem..."

I wprowadził Izaak Rebekę „do namiotu Sary, matki swej, i wziął ją za żonę, i tak bardzo ją umiłował, że otrząsł się z żalu, który był na niego przypadł po śmierci matki jego". *Władysław Jelonek.*

Kalendarz tygodniowy.

14	lutego	niedziela Wstępna, Walentego m.
15	„	poniedziałek Faustyna m.
16	„	wtorek Juljanny p. m.
17	„	środa Juljana *(Suchedni)*
18	„	czwartek Symeona b. m.
19	„	piątek Konrada, Marcelego m. *(Suchedni)*
20	„	sobota Leona b. w. *(Suchedni).*

*) Abrahamowi chodzi o wspólność prawdziwej wiary, która jest największym skarbem. (p. Schuster i Holzammer. „Handbuch zur biblischen Geschichte", Fryburg 1910 t. I. str. 318)

Poco mamy pościć?

Z okazji wielkiego Postu warto bliżej zdać sobie sprawę z tego, jaki cel przyświeca Kościołowi św. w nakładaniu na swych wiernych ograniczenia odnośnie do używania pokarmów. Aczkolwiek posty w dzisiejszych czasach ze względu na odmienne warunki życia, są znacznie łagodniejsze, niż dawniej, jednak nie brak takich, którzy uważają je sobie za zbyt wielki ciężar i niejednokrotnie bez skrupułów, sami się od nich dyspenzują. Post, w oczach dzisiejszych katolików spadł do rzędu przeżytków, należy do sfery najbardziej lekceważonych praktyk religijnych. Niezawsze zachowuje się post od mięsa, natomiast kwestja wstrzymywania się od pokarmów co do ilości (co właśnie obowiązuje w Wielkim Poście), wcale u nich zdaje się nie istnieć. Ba nawet nieraz dobrzy katolicy, lekko sobie tę sprawę traktują.

I nic dziwnego. Bo gdzie zamiera duch Chrystusowy, gdzie słabnie ukochanie ideałów religijnych, gdzie zapomina się o wartości duszy i jej przeznaczeniu, tam nie może być mowy o należytem zrozumieniu środków prowadzących do chrześcijańskiej doskonałości.

Jednak my, katolicy musimy dobrze zdawać sobie z tego sprawę, że istotnym celem każdego z nas ma być dążenie do doskonałości, której ideałem jest sam Chrystus. Do tego celu potrzebna jest pewna dyscyplina, czyli panowanie nad samym sobą, aby ujarzmić niższą część naszej natury. Bez tej dyscypliny nigdy nie zdobędziemy charakteru silnego, bo żądze i zachcianki nie mając nad sobą żadnego hamulca, będą nami kierować. Każdy zaś krok na drodze udoskonalenia duszy, musi być koniecznie okupiony pracą, zaparciem się, rezygnacją z przyjemności, jakie daje pójście po linji naszych zachcianek. Jak zdobycie majątku jest uzależnione od naszej pracy, taksamo, jeżeli chcemy dojść do cnoty, mieć słuszne pretensje do nazwy katolika z krwi i kości, musimy bezwarunkowo i tutaj zdobyć się na wysiłek. A tym wysiłkiem jest właśnie zaparcie się samego siebie. Jeśli jednak ktoś nie może oprzeć się pokusie na widok mięsa, lub nie może w sprawie ilościowego używania pokarmów znieść żadnego ograniczenia, wtenczas zachodzi poważna wątpliwość w wartość jego katolicyzmu. Można wtenczas śmiało powiedzieć, że jest to człowiek chwiejny, słaby, na którym nie można polegać. Bo skoro nie jest w stanie zdobyć się na tak stosunkowo małą ofiarę, jaką stanowi zachowywanie przepisów postnych, to jakżeż można się od niego spodziewać cięższych ofiar, jakich wymaga na każdym kroku życie prawdziwego katolika. Jeśli nie zdobędzie się na tyle siły, aby choć trochę ujarzmić swoje „ja“, to czyż można żywić nadzieję, że i w innych wypadkach okaże hart woli. A tego hartu i stanowczości dużo nam potrzeba, bo jesteśmy słabi, tchórzliwi, nie mamy należytej odwagi zamanifestować czynnie w życiu społecznem naszych zasad. Gdybyśmy w świetle dążenia do dobra duchowego zapatrywali się na przepisy postne, nie spotykalibyśmy się w tej sprawie z objawami lekceważenia, a nawet z drwinami — bo i o te nie trudno. Zerwijmy z przesadnym kultem ciała, uczyńmy naszą duszę przedmiotem szczególniejszej troski w kierunku jej uświęcenia, a zrozumiemy lepiej myśl Kościoła w sprawie postów. *J. Hetnał.*

W Kossowie (wojew. Stanisławowskie) istnie e sławny na całą Polskę zakład leczniczy dra Tarnawskiego. Ludzie chorzy na sklerozę, artretyzm, otłuszczenie i t. p. przypadłości udają się tam, choć w zakładzie dra Tarnawskiego surowe panują zwyczaje; obok innych bowiem zabiegów jednym z walnych zabiegów leczniczych które się w zakładzie stosuje, jest post. I co powiecie? Powracający stamtąd kuracjusze spadli coprawda na wadze, ale czują się doskonale i opowiadają cuda o leczniczej wartości postu. Piszący te słowa sam miał sposobność nasłuchać się od wracającego z Kossowa kuracjusza wielkich peamów na cześć postu. Wielu lekarzy a między nimi dr. Tarnawski są zdania, że doskonałe podłoże dla rozwoju różnych chorób stanowi przeładowywanie organizmu pokarmami. I dlatego zapisują post, który rozumnie stosowany organizmowi nie szkodzi, a że ułatwia pracę umysłowi o tem wie. każdy, kto z pełnym żołądkiem zabierał się do książki. — Jest to jeden jeszcze argument więcej, by postu nie uważać za przepis nierozumny lub za zbyt surowy. (Red.)

Z cyklu „Tu es Petrus“

Światło i Moc

Światła trza duchom na życiowe noce
Gdy wicher niemi nawalny szamoce.
Światła trza ludom, co po ziem nizinie
We wieczność idą w dziejowej lawinie.
Światło to — Chrystus rozpalił przed wieki
Prawdy swej zniczem. Znicz — Piotrowi zwierzył,
By go strzegł duchem ponad czasu rzeki
I niósł go wielkiej, życiowej bezbrzeży.

— — — — — — — — — — — — — —

Mocy trza duchom — na życia bój srogi,
Co wre — podżegan przez Chrystusa wrogi.
Mocy trza ludom — na bój o idee,
Z których moc Boża kuje wielkie dzieje.
Moce — te Chrystus wykrzesał przed wieki
Z Siebie — i światu dał. — Piotrowi zwierzył,
By strzegł ich, by je dawał jako leki
Narodom wszystkim — wśród życia bezbrzeży.

— — — — — — — — — — — — — —

Chrystusowego — Piotr światła strażnikiem.
Chrystusa mocy — rozdawcą na masy.
Nie zadrży jego pierś na ziemi — przed nikim!
Bo — Chrystus z nim jest, — po wsze ziemskie czasy.

Gosta.

Jak wybrano Piusa XI.

Zmarły przed 6-ciu laty kardynał Mercier, prymas Belgji, który brał udział w konklawe, na którem został wybrany Papieżem obecny Ojciec św. Pius XI., w liście pasterskim wydanym wkrótce po wyborze nowego Papieża, tak o nim pisze:

„Czuliśmy nad sobą szczególną protekcję Najświętszej Panny, której obraz, umieszczony o kilka kroków od kaplicy Sykstyńskiej, zdawał się panować nad pracami konklawe. Mała lampka oświetlała dniem i nocą obraz Matki Boskiej Dobrej Rady. Pokazywała ona także drogę milczącym mężom, którzy wieczorem pomiędzy ósmą i dziesiątą godziną przechodzili tamtędy, by Chrystusowi w tabernakulum i Matce Jego zaofiarować ostatnie pozdrowienie...

Wybór Piusa XI miał miejsce w poniedziałek, dnia 6 lutego o godzinie jedenastej przy czternastem głosowaniu, co kardynałowi Czernochowi, prymasowi Węgier, otoczonemu gronem kilku konfratrów, dało sposobność powiedzieć: — Oto prowadziliśmy kardynała Ratti poprzez czternaście stacyj drogi krzyżowej, by go teraz pozostawić samego na Golgocie... Jakaż to wielka chwila, chwila wyboru. Sam na swojem miejscu, stojąc z głową pochyloną, kardynał Ratti skupia się w głębokiem zamyśleniu. Drudzy kardy-

nałowie opuścili miejsca swoje i uformowali trzy czy cztery koła naokoło wybrańca. Kardynał-dziekan podnosi głos i w imieniu świętego kolegjum ogłasza formułę, od której oczekujemy ukończenia prac naszych; — Czy przyjmujesz wybór, który wyznacza cię według prawa kanonicznego dla Najwyższego Pontyfikatu? Milczenie pokory, lęku, wiary i ufności trzyma nas w napięciu podczas dwóch długich, długich minut. Potem odpowiada wybrany cichym głosem po łacinie mniejwięcej co następuje: — Aby nie być przeciwny woli Bożej, aby się nie usunąć przed godnością, która ma ciążyć na barkach moich, oraz ażeby nie mówiono, iż nie potrafię oceniać wartości głosów moich kolegów, pomimo mojej niegodności, której jestem sobie świadom najgłębiej, przyjmuję wybór. — Quomodo vis vocari? Jak chcesz być nazywany? pyta dalej dziekan kardynałów. Głos Papieża był tłumiony wzruszeniem. Nie mogłem pochwycić całej odpowiedzi, ale wiem, że istotna część jego przemówienia była mniejwięcej następująca: — Za pontyfikatu Piusa IX zostałem wcielony do Kościoła katolickiego i czyniłem pierwsze kroki w mojej karjerze kościelnej. Pius X powołał mnie do Rzymu. Pius jest imieniem Papieży. Pragnąc prowadzić w dalszym ciągu dzieło pokoju światowego, któremu poświęcił się mój poprzednik, Benedykt XV, wybieram imię Piusa. Następnie po krótkiej przerwie. ciągnął dalej: — Chcę jeszcze dodać jedno słowo, Zapewniam wobec członków świętego kolegjum, że mam zamiar utrzymywać i bronić wszystkie prawa Kościoła i wszystkie przywileje Stolicy świętej. Ale pragnę, by błogosławieństwo moje pierwsze poszło jako zadatek tego pokoju, za którym tęskni ludzkość, nietylko na Rzym i Italję, lecz na cały Kościół i na cały świat. Udzielę je z zewnętrznego balkonu bazyliki świętego Piotra. Decyzja udzielenia błogosławieństwa z zewnętrznej loggji wyszła więc wyłącznie od Papieża...“

Następnie Pius XI., wśród niebywałej radości i entuzjastycznych okrzyków tłumów zebranych na placu przed bazyliką św. Piotra, z zewnętrznego balkonu bazyliki udziela błogosławieństwa „urbi et orbi“ — miastu i światu całemu.

TRZEŹWY GŁOS BURMISTRZA.

Burmistrz miasta Orduna, Lluis Llaguno, pisze w Madryckiem „El siglo futuro“:

„Zawieszenie zakonu Jezuitów oznacza dla mojej gminy nędzę, jeżeli nie zgubę. Jak wiadomo utrzymywali Ojcowie w Orduna szkołę z pensjonatem, która kosztowała gminę 10—12 tys. pesetów. Jeżeli ten wielki posterunek będziemy musieli przyjąć na nasz rachunek, biedne miasto nie będzie mogło opłacać swych urzędników. Na potrzeby kolegjum zakupywano rocznie towarów w sklepach za ok. 150 tys. pesetów. Sklepy te bez tych dochodów muszą być zlikwidowane. Młodzież naszego miasta, która dobrze się uczyła, mogła korzystać bezpłatnie z nauki w kolegjum. OO. Jezuici udzielali szpitalowi w Orduna roczne subsydjum w wysokości 3 tys. pesetów. Gdy rząd usunął z kolegjum Ojców, gmina moja zagrożona jest nędzą“.

O wiele większe są straty moralne, jakie poniosło całe społeczeństwo hiszpańskie przez wydalenie zakonu Jezuitów i pozbycie się tylu cennych sił oświatowych i kulturalnych.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Andrychów.

Pomimo ciężkich czasów i ogólnego zastoju, Stowarzyszenie nasze żyje i rozwija się, o czem świadczy niniejsze sprawozdanie. Dnia 31 maja święciłyśmy uroczyście święto druhen. Członkinie gremjalnie przystąpiły w tym dniu do Stołu Pańskiego a podczas Mszy św. chór stowarzyszeniowy śpiewał pieśni. Po Mszy św. w lokalu własnym spożyto wspólnie śniadanie, wieczorem zaś odbyła się uroczysta akademja. Zebrania zwyczajne z referatem i deklamacjami odbywały się co miesiąc. Ks. Patron wygłosił referaty na temat: Gdzie jest prawdziwe szczęście, Stosunek członkini do Stowarzyszenia, Rola niewiasty w rodzinie, społeczeństwie i w kościele, Kultura serca, O urabianiu dobrej opinji. W. P. Mecenasowa Malcowa: Kształcenie charakteru. Pan Doktór Śliżyński: „O hygjenie“ wygłosił dwa referaty. Prócz zebrań odbywały się w wolne niedziele pogadanki. W zebraniach i pogadankach brały członkinie liczny udział.

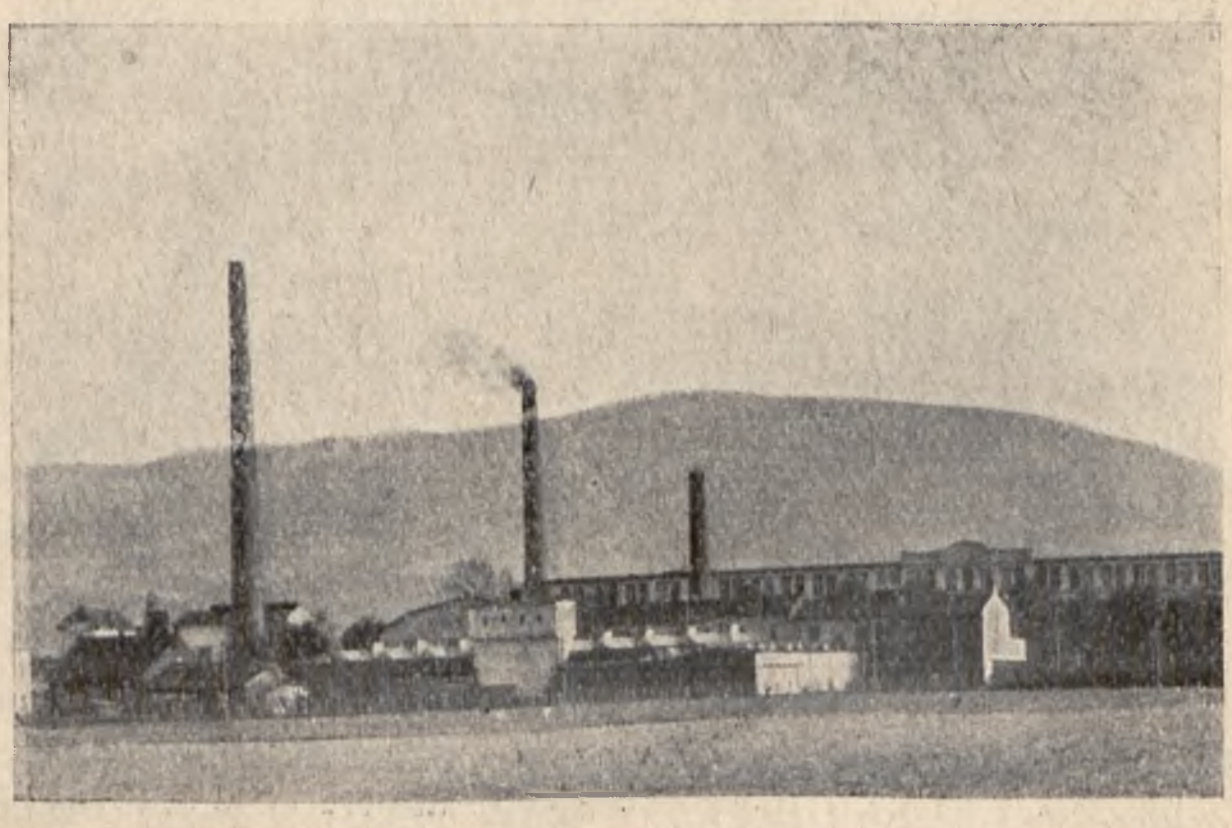
Dnia 11 października odegrano przedstawienie p. t. „Jeńcy“. Całość wypadła dobrze. Członkinie przez słuchanie pouczających referatów kształcą rozum i uszlachetniają serca, a nie brak im także do życia praktycznych wskazówek. W miesiącu lipcu rozpoczął się kurs gotowania i trwał przez 3 miesiące pod kierownictwem W. P. Mecenasowej Malcowej, w czem pomagała jej przewodnicząca Aniela Tekielówna. Ponieważ młodość potrzebuje ruchu i godziwej rozrywki, więc w pogodne niedziele letnie urządzano wycieczki w okoliczne góry, gdzie podziwiałyśmy cuda natury i krzepiły swe siły zdrowem i czystem powietrzem. W jednej z tych wycieczek uczestniczył również Ks. Patron. W koło nas szerzy się wiele zła i zepsucia moralnego. Stowarzyszenie nasze to jakby oaza, w której znajdujemy miłą a korzystną rozrywkę.

Za kierownictwo i starania około dobra Stowarzyszenia poczuwamy się na tem miejscu złożyć serdeczną podziękę Ks. Patronowi Piotrowi Boberowi, i tym wszystkim, którzy nam w pracy pomagali.

Sekretarka.



Dom kotolicki w Andrychowie.



Andrychów. Fabryka wyrobów tekstylnych, która zatrudnia wielu Andrychowian.

Ze Suchej.

W dniu 3. I. 1932. obchodzili mieszkańcy Suchej uroczystość święcenia dzwonów parafjalnych. Dawny potężny 3 tysiące kg. ważący dzwon, fundowany ongiś przez wielkiego dobrodzieja kościoła tut Hr. Aleksandra Branickiego, zarekwirowała drapieżna wojskowość austryjacka.

Obecny proboszcz, ks. Kan. Józef Sławiński, rzucił niedawno myśl sprawienia nowych dzwonów i myśl tę przyjęła ludność Suchej bardzo życzliwie i ochoczo do składek na ten cel przystąpiła. Sprawę odlania dzwonów oddano znanej, rzetelnej firmie Schwabego w Białej, która położonego w niej zaufania nie zawiodła i z przyjętego na siebie zadania wywiązała się ku wielkiemu zadowoleniu tak Ks. Proboszcza jak i parafjan. Znani z ofiarności kolejarze, którzy stanowią wielką część parafjan Suchej i obywatelstwo Suchej, mimo, ciężkich czasów, mimo redukcyj i obcinań pensyj, zdołali w przeciągu trzech miesięcy zebrać 4 tysiące zł. Przy takim zapale ludności nic dziwnego, że duszpasterz Suchej zdołał od zamiaru przejść wnet do dzieła i gotowe, piękne, srebrzyste dzwony stanęły u bram pięknej świątyni suskiej, czekając na chwilę konsekracji.

Uroczyście, mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, przyjmowany wśród dzwięków wspaniałej okiersty kolejowej Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond dokonał konsekracji dzwonów i nadał im imiona: „Marja" jako patronki kościoła N. Panny Marji, a drugiemu „Jozef". Przy poświęceniu asystowali: Ks. Prałat Z. Kulik, kanonik katedralny w Krakowie, miejscowe duchowieństwo z Ks. Prepozytem Józefem Sławińskim na czele, starosta powiatu makowskiego Dr. Szlichting, Burmistrz miasta Suchej Henryk Bullmann, miejscowe władze i wielka ilość „rodziców chrzestnych" ze wszystkich sfer zaproszonych. Po poświęceniu dzwonów przemówił z apostolskim zapałem Dostojny Konsekrator od ołtarza do tłumów wiernych szczelnie wypełniających obszerną świątynię, podkreślając wymownemi słowy znaczenie dzwonów kościelnych, które mają jak głos aniołów w betlejemskich głosić chwałę Bogu, a ludziom dobrej woli pokój zwiastować na ziemi. Sumę uroczystą wobec J. E. Księdza Biskupa odprawił Ks. Kan. Tomasz Czaplicki, proboszcz z Trzebini. Kazanie, pełne głębokich myśli, którego treścią było: dzwony pogłębiają i ożywiają w duszy katolickiej uczucia wiary, nadzieji, miłości Boga i bliźniego, wygłosił miejscowy proboszcz Ks Kan. Sławiński. Po skończonem nabożeństwie w kościele wpisywali uczestniczący w uroczystości rodzice chrzestni swe nazwiska do księgi pamiątkowej i uderzali symbolicznie w poświęcony dzwon. Zbiórka na dzwony w kościele i przy dzwonach przyniosła w dniu tym przeszło 2 tysiące zł. Po obiedzie, przy którym przygrywała orkiestra kolejowa, zwiedził Najprzew. Ks. Biskup ochronkę, w której pracują SS. Zmartwychwstania Pańskiego, gdzie też witały Czcigodnego Gościa Sodaliski przy choince przez swą przedstawicielkę p. Barbarę Spannbauerównę I do nich przemówił Czcigodny Arcypasterz bardzo serdecznie, zachęcając do umiłowania ideału religijnego w życiu.

J. Rzeg. Witulski

Poronin.

15-go listopada był dla naszej parafji wielką uroczystością. W tym bowiem dniu S. M. P. obchodziło swoje święto. Na święto to przysposabiał nas ks. Wł. Świżek patron Stow. Przez trzy dni odbywały się uroczystości w kościele. Co to za piękny był widok, gdy kapłan ubrany w szaty mszalne wychodził z zakrystji w asyście druhów, służących do Mszy św. do Wielkiego Ołtarza,



Poronin. Orkiestra ogniska „Związku Podhalan". Siedzą: ks. patron Wł. Świżek i organista-kapelmistrz p. J. Meres.

skąd zabierał wystawioną Monstrancję i przenosił Ją do bocznego ołtarza św. St. Kostki. Sami druhowie nieśli baldachim, światła itp., śpiewając „O Przenajświętsza Hostja".

14-go listopada przystąpiliśmy wspólnie do spowiedzi. Następnego dnia przy wtórze nowopowstałej orkiestry ogniska „Związku Podhalan", ze sztandarem wzięliśmy udział w uroczy-



Kółko Rolnicze w Poroninie.

stej Mszy św. odprawionej przez ks. kan. J. Możdżenia. W czasie Mszy druhowie przystąpili do Komunji św. Kazanie stosowne wygłosił ks. Wł. Świżek nawiązując do słów wyrytych w dolinie Kościeliskiej „I nic nad Boga". Po Mszy udaliśmy się do sali Kółka Rolniczego, gdzie spożyliśmy śniadanie. Następnie odbyła się akademja ku czci św. Stanisława Kostki. W uroczystościach Święta Młodzieży wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami, rodzice, naczelnicy gmin i wiele innych.

Florek ze Stołowego.

Kraków, par. Bożego Ciała.

Członkowie tutejszej Ligi parafjalnej zebrani w dniu 17 stycznia b. r., dowiedziawszy się, że w niektórych szkołach krakowskich pousuwano z klas obrazy religijne i zakazano dzieciom witać wchodzącego nauczyciela słowami : Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, — uchwalili jednogłośnie protest przeciwko podobnym zarządzeniom, które na katolickiem społeczeństwie wywarły jaknajgorsze wrażenie.

Kobylany pod Krakowem.

Staraniem tut. Stow. Mł. pol. żeńskiej oraz „Koła Gospodyń" i dzięki energji naszej p. Dyrektorki A. Urodowej urządzono **po raz pierwszy** w dniu 30. I. 1932 r. „Opłatek" w sali szkolnej w Kobylanach.

Nastrój bardzo uroczysty, przy pięknie wystrojonej sali szkolnej podziałał bardzo miło na obecnych, zebranych w liczbie 50 osób.

Ponieważ X. Patron Jakób Rayski nie mógł przybyć na naszą uroczystość, przeto „Opłatek" zagaiła p. Dyrektorka, która w pięknych i serdecznych słowach przemówiła do zebranych na temat: „Opłatek a miłość w narodzie" nawiązując do staropolskiej gościnności i tradycyj. Przypomniała również o Kat. Stow. Mł. pol., których liczba coraz bardziej wzrasta w całym kraju, a dzięki ich intenzywnej pracy nastąpi wreszcie stanowcza zmiana w naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Podniosła też, że gdyby w naszej wiosce nie było Kat. Stow. Mł. pol. to nie możnaby podobnej uroczystości urządzić. Zachęcała nas potem byśmy pilnie w dalszym ciągu na zebrania przychodziły i wciągały w nasze grono młodsze koleżanki. Przemówienie przyjęto hucznemi oklaskami. Po skończonem przemówieniu połamała się opłatkiem naprzód z przedstawicielkami Związków z p. Julją Wierzbicką prezeską „Koła Gospodyń, z prezeską Stow. M. P. Anną Ziarkowską oraz prezesem Straży Ogniowej w Kobylanach p. Feliksem Bzukałą, poczem z każdym zebranym z osobna. Druchny odśpiewały następnie szereg kolęd na 2 głosy przy akompanjamencie orkiestry smyczkowej.

Z kolei przemówił do zebranych tutejszy kierownik Szkoły p. Marjan Uroda na temat: „Tradycja i zwyczaje świąteczne w dawnej Polsce".

Przy suto zastawionych stołach i herbatce bawiliśmy się wszyscy bardzo miło Zaznaczyć należy, że ciasta wszelkiego rodzaju piekłyśmy same (druchny) bo w ubiegłym roku w marcu urządziła nam p. Dyrektorka 2-tygodniowy kurs gotowania.

Zakończyliśmy naszą uroczystość o godź. 10-tej wieczór, a zebrani urządzili p. Dyrektorce serdeczną owację za trudy i starania mówiąc, że ta uroczystość pozostanie im na zawsze w pamięci.

Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" zebrani salę opuścili. My same druchny pozostałyśmy jeszcze pół godziny i za pozwoleniem p. Dyrektorki zatańczyłyśmy w Jej mieszkaniu. O 10'45 udałyśmy się wszystkie do domu. Gotów.

Marja Grabowska, sekretarka.

NADER WAŻNA SPRAWA.

Nad wyraz ważną jest rzeczą wychowanie dziecka. Dziecko, wyrósłszy w dojrzałego człowieka będzie takiem, jakiem wyszło z domu rodzicielskiego i ze szkoły; powszechne doświadczenie wykazuje, że prawdziwem jest przysłowie „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci". To samo dotyczy oczywiście i wychowania religijnego, choć w życiu późniejszem może się jeszcze niejedno na dobre lub złe zmienić, jednak ogólnie biorąc człowiek idzie w życiu tą drogą, na którą wstąpił w młodości. Że to wychowanie w młodości odebrane bywa często pod względem religijno-moralnem opłakane, łatwo poznać z liczby niedowiarków i wykolejeńców moralnych, których niestety tak wielu. Niema się co łudzić; wychowanie dzieci w chrześcijańskich rodzinach bardzo często szwankuje, a cóż dopiero mówić o wychowaniu dzieci w tych domach, które się do Chrystusa nie przyznają, albo wrogo się do Niego odnoszą.

Co powiedział skazaniec przed rozstrzelaniem?

Pozwolę sobie przytoczyć tu zdarzenie, które opisuje wychodzący w Katowicach „Gość Niedzielny" w numerze 17. z roku 1931.

Było to 14-go lutego 1920 r. W Nowym Sączu rozstrzelano Karola Opilę. Wobec licznych słuchaczy, towarzyszy więzienia, zrobił on wyznanie, pełne głębokich myśli, którego treść powinno sobie zapamiętać całe społeczeństwo.

Na marmurowej tablicy należałoby wyryć te słowa, umieścić na tak wysokim posągu, by każdy przechodzeń przystanął na chwilę, przeczytał, zastanowił się. Oto wyznanie Karola:

Byłem synem przekupki z Małego Rynku w Krakowie. Za włóczęgostwo w 8-mym roku życia zostałem po raz pierwszy w życiu aresztowany, i tam w areszcie, przeszedłem odpowiednią szkołę. Tam nauczyłem się kraść. Potem kilka razy schwytany siedziałem w więzieniu. *Czemu się podówczas nikt mną nie zajął? Czemu mnie wtedy traktowano jak dzikie zwierzę?* Zamiast oddawać mnie policjantom, trzeba było raczej mną się zająć, pouczyć, serca mi trochę okazać. Nie chodziło mi o to, by mi jałmużnę, pieniądze dawali, bo człowiek za młodu nie umie użyć pieniędzy, a mając je, raczej na złe, niż na dobre rzeczy ich użyje. *Należało mi dać opiekę i wychowanie. Nie dali. Nikt się o mnie nie troszczył*, szczuto mnie jak psa... kijem gnano, to też coraz bardziej staczałem się w przepaść. A kina? Ach, te kina, ileż złego one mnie nauczyły! A najgorsze to złe towarzystwa, one najwięcej złego w mem życiu sprowadziły..."

Potem Karol błagał kapłana o spowiedź, wołając rozpaczliwie:

— Przyprowadźcie mi księdza, bo człowiek nie tylko ma piekło na ziemi, ale gotów jeszcze mieć piekło po śmierci.

Tu zaczął rzewnym i pięknym głosem śpiewać pieśń do Matki Boskiej:

„Ty, której berła ląd i morze słucha
Jedyna moja po Bogu otucha,
O Gwiazdo morza, o święta Dziewico
Nadziei mojej niebieska kotwico..."

Karol Opila dnia 10 lutego został skazany na śmierć, a wywieziony do Nowego Sącza został tam 14 lutego rozstrzelany. Przed samem rozstrzelaniem zapłakał, a potem zwrócił się do otaczających go kolegów i drżącym głosem przemówił:

— Obyście nigdy nie szli tą drogą, którą ja szedłem i nigdy nie znali śladów dróg moich!

Ukląkł, ręce złożył do modlitwy. Za chwilę pod słupem kary padła ofiara zaniedbania społecznego.

Tak zginął Karol Opila, a z jego wyznania widać, że był to młodzieniec zdolny. Jego pieśń do Matki Boskiej, jego śmierć pełna pobożności i rezygnacji świadczyła, że na dnie zwyrodniałej natury i zaniedbanego charakteru znajdowało się serce dobre. Zmarniał, bo nie miał nikogo, ktoby go chronił przed złem, a wychował na pożytecznego obywatela. — Gdzie wina?

Straszna to skarga młodzieńca, rzucona w twarz społeczeństwu: „Czemu się mną nikt nie zajął? Czemu mnie traktowano jak dzikie zwierzę? Należało mi dać opiekę i wychowanie. Nie dali mi. Nikt się o mnie nie troszczył."

To tylko jedno zdarzenie na poczekaniu przytoczone, o ileż podobnych znają z życia sami Czytelnicy? — I kogo tu winić?

Bez wątpienia, że całe społeczeństwo, które na wszystko ma pieniądze: na pijaństwo, przepych, zbytki, karty i t. d. i t. d., tylko tak mało ma go dla tych wyrzutków społeczeństwa, któremi są biedne, zaniedbane dzieci ulicy, obdartusy.

Ale największa wina w tym i w tym podobnych smutnych wypadkach leży także zawsze po stronie rodziców, którzy pierwsi wychowanie dziecka mają w swych rękach i uczą je stawiać w życiu pierwsze kroki.

Sztuka nad sztukami.

Kierownictwo i urabianie młodzieży jest „sztuką nad sztukami i umiejętnością nad umiejętnościami" — powiada św. Grzegorz z Nazjanzu — a każdej sztuki trzeba się uczyć i to mozolnie. Ojciec św. Pius XI. w encyklice „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" (wydana 31. XII. 1929) tak o konieczności zdobywania sztuki wychowania mówi: *Do wolnych zawodów i publicznych urzędów, które przecież mniejsze mają znaczenie, ludzie przygotowują się przez długie studja, uciążliwe ćwiczenia i praktyki, trwające nieraz całe lata, natomiast do wychowania dzieci, które zaiste jest szczytem obowiązków rodzicielskich, wielu rodziców zabiera się lekkomyślnie i bez żadnego niemal przygotowania, gdyż są zanadto pogrążeni w troskach o sprawy doczesne.* Nieco dalej Ojciec św. zaklina duszpasterzy i błaga ich. *„aby robili co tylko mogą, żeby pouczać rodziców, jakie to na nich spoczywają obowiązki religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania dzieci"*. Jako środki do tego wskazuje Papież, kazania, katechizacje, i rozrzucane między szerokie masy ludności dobre pisma. *Rodzice winni*

się dowiedzieć — mówi dalej Ojciec św. w tej samej encyklice — *jakie istnieją najlepsze środki i metody dobrego wychowania i że najważniejszym środkiem jest ich własny dobry przykład, święte życie*".

Sięgnijmy do bibjoteki.

Dzisiejszy artykuł niema na celu podania całego systemu wychowania chrześcijańskiego, ale pragnie raczej matki i ojców należących do Żywego Różańca a przez to do Akcji Katolickiej przekonać, że wychowanie jest rzeczą nader ważną, że trzeba się go uczyć, i że nie wolno żadną miarą robić na dzieciach doświadczeń wychowawczych, bo można je przez to na całe życie i wieczność unieszczęśliwić.

O wychowaniu dzieci napisano całe wielkie bibljoteki.

Nie wiem, czy przy Różańcu Żywym istnieją osobne bibljoteki, ale wiem napewno, że w wielu parafjach istnieją znakomicie prosperujące i wielkiem staraniem duszpasterzy utrzymywane bibjoteki parafjalne. W każdej bibjotece parafjalnej (czy Różańcowej) powinien być dział książek traktujących o wychowaniu dzieci. Książki te oczywiście nie na to będą sprowadzone, by zdobić bibljotekę, ale na to, by z nich ojcowie i matki korzystali. Uważam, że w każdej Róży matek i ojców powinna być przeczytana i omówiona na zmiance choć jedna gruntowna książka, mówiąca o chrześcijańskiem wychowaniu. Postawiłbym tu na pierwszem miejscu encyklikę o wychowaniu wydaną przez Ojca św. Piusa XI. Chociaż ta encyklika nie może się wdawać we wszystkie szczegóły wychowawcze, to jednak daje znakomicie i jasno ujęte zasady, na których rodzicom łatwo będzie zbudować gmach chrześcijańskiego wychowania. (Encyklika ta w przekładzie i opracowaniu ks. Prałata Jana Korzonkiewicza jest do nabycia w księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 11, cena 1·50 zł). Xiąże Metropolita Sapieha na ten sam temat napisał list pasterski. (Do nabycia w adm. Dzwonu Niedz). Można tu także polecić ks. Podoleńskiego T. J.: Podręcznik pedagogiczny, ks. Bielawskiego: Podstawy wychowania religijnego. Łatwo, przystępnie i do warunków wiejskich doskonale dostosowaną jest książka *P. Zarzyckiego*: *O wychowaniu.* (Do nabycia w administracji Dzwonu Niedzielnego, cena 1·20).

Najlepiej byłoby, książki o wychowaniu czytać i objaśniać na zmianach róż w domu u zelatorów i zelatorek. Po odczytaniu jakiegoś rozdziału napewne nasunie się sporo tematu do rozmów, które tę nader ważną sprawę oświetlą.

Jeżeli się komuś zdawało, że nie stosowną byłoby może rzeczą czytać i rozmawiać o takich sprawach na zebraniach róż ojców i matek, to tem uspokoi się napewne, skoro się dowie, że św. Karol Boromeusz, arcybiskup Medjolanu kazał publicznie w kościele czytać książeczkę pod tytułem: O chrześcijańskiem wychowaniu dzieci.

Kto ma prawo wychowywać?

Dziecko jest członkiem Kościoła Chrystusowego czyli chrześcijaninem, przeto do jego wychowania ma prawo Kościół, który od Chrystusa Pana otrzymał przykazanie: Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... i to drugie: dopuśćcie dziateczkom przyjść domnie. Nikt zatem nie powinien się dziwić, że Kościół Katolicki „wtrąca się" w sprawy wychowania i szkoły. Nie jest to żadne bezprawne wtrącanie się do nieswoich rzeczy, lecz tylko spełnianie wyraźnego przykazania Chrystusowego: nauczajcie wszystkie narody.

Dziecko jest członkiem rodziny, przeto do jego wychowania mają święte prawo i obowiązek rodzice, nawet wtedy, kiedy swoje dziecka posyłają do szkoły. Muszą się jednak zawsze liczyć z tem, że dom rodzinny, gdzie dzieci najwięcej czasu przepędza, będzie zawsze wywierał na życie dziecka wpływ decydujący.

Do dziecka ma wreszcie prawo państwo, dziecko bowiem jest jego obywatelem. Państwo stara się znowu o to, by dziecko nabyło wiadomości koniecznych dla dobrego spełniania przyszłych obowiązków obywatelskich. Ducha obywatelskiego urobić ma szkoła i inne instytucje państwowe jak służba wojskowa i t. p.

Gdzie istnieją szkoły czysto katolickie, tam i dzieci otrzymują w szkole wychowanie w całej pełni katolickie, gdzie natomiast szkoły są państwowe, tam wychowuje się razem wszystkie dzieci bez względu na ich wyznanie. U nas w Polsce mamy szkoły mieszane t. z. takie, do których uczęszczają dzieci wszystkich wyznań. Oczywiście wychowanie w takiej szkole nie bywa prowadzone w duchu czysto katolickim i kończy się na nauce religji i niektórych praktykach religijnych. Dlatego rodzice nie powinni całej troski o religijne wychowanie swych dzieci spychać na szkołę i zawsze powinni czuwać nad tem, by dzieci ich w szkołach nietylko powszechnych, ale także średnich i wyższych nie zatracały swego katolickiego charakteru. Najczęściej bowiem bywa tak, że dziecko dobrze wychowane w domu, wskutek niedopatrzenia rodziców psuje się w niestosownem dla siebie otoczeniu i staje się dla Boga obojętnem, nierzadko na całe życie.

Wychowanie katolickie, a Akcja Katolicka.

Regulamin Żywego Różańca dla naszej archidiecezji przypomina rodzicom, należącym do Żywego Różańca, że winni w specjalny sposób dbać o religijne wychowanie dzieci. Jeśli to uczynią, mogą się uważać za bardzo zasłużonych dla sprawy Chrystusowej, choćby nawet nie mieli czasu na inne prace w A. K., gdyż przez troskliwe wychowanie religijne swych dzieci przygotują przyszłych działaczy katolickich. Obok dobrego przykładu samych rodziców, obok praktyk religijnych, do których przyzwyczai się dziecko, w domu i w szkole, nadzwyczaj ważną jest rzeczą, żeby *dziecko katolickie zawczasu przygotować do życia w organizacjach i to czysto katolickich.* Nietrudno to przyjdzie, gdyż istnieją już organizacje katolickie dla wszelkiego wieku; dla dzieci małych: Krucjata Eucharystyczna; dla starszej młodzieży: S. M. P. męskie i żeńskie, Zywy Różaniec, Sodalicja Marjańska i t. p.; dla dorosłych Żywy Różaniec, III Zakon i specjalne organizacje dla poszczególnych stanów i zawodów.

Czynny udział w organizacjach katolickich ma to do siebie, że nas ludzi pochłoniętych codziennemi troskami obywatelskiemi i zawodowemi utrzymuje wciąż na wyżynie życia religijnego i czyni nas uczniami Chrystusa, którzy dla Jego sprawy coś praktycznego w życiu uczynić potrafią.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. *Bol. Prus.*

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Ks. Kardynał Kakowski na audjencji u Ojca Św.

Ojciec Św. przyjął dnia 29 stycznia przedpołudniem na długiem posłuchaniu Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa-metropolitę warszawskiego. Przebieg audjencji miał charakter niezwykle serdeczny. Ojciec św. żywo interesował się sprawami naszego państwa, podkreślając w toku rozmowy te serdeczne uczucia, które go wiążą z narodem polskim. W końcu audjencji Ojciec św. udzielił Polsce błogosławieństwa apostolskiego.

28 miljonów katolickich kobiet modli się i woła o pokój.

Uważając, że zagadnienie pokoju jest bezsprzecznie najważniejszem zagadnieniem moralnem doby obecnej, Międzynarodowa Unja Katolickich Organizacyj Kobiecych podjęła szeroką akcję współpracy w tej dziedzinie.

Akcja rozwinęła się w trzech kierunkach: 1) modlitwy o światło i dobrą wolę narodów i ich przedstawicieli; w tym celu 28 miljonów stowarzyszonych przystąpiło na tę intencję do Stołu Pańskiego w dzień otwarcia Konferencji Rozbrojeniowej, t. j. dnia 2 go lutego; 2) przedstawienia członkom Konferencji Rozbrojeniowej postulatów kobiet katolickich, które, ujęte zostały w szeregu rozolucyj podpisanych przez wszystkie kraje, przesłanych przez Unję do Genewy; 3) zgłoszenia gotowości do współpracy z Ligą Narodów w dziedzinie pracy nad ustaleniem pokoju; w sprawie tej został wysłany do Sekretarjatu Ligi Narodów specjalny memorjał. W memorjale tym, jak również i w przesłanych rezolucjach podkreślany, był zawsze i przedewszystkiem moment moralny — konieczności oparcia stosunków międzynarodowych na czynnikach miłości i sprawiedliwości, jako jedynych podstawach, na których oprzeć się może prawdziwy pokój, przy odpowiednich gwarancjach i sankcjach międzynarodowych, mogących zapewnić ogólne bezpieczeństwo.

W akcji tej wzięły również udział następujące organizacje należące do Międzynarodowej Unji: Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Młode Ziemianki i Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet.

Protest posłów baskijskich przeciw wydaleniu zakonu Jezuitów.

Posłowie baskijscy nadesłali do Ojca św. depeszę, zawierającą protest przeciwko wydaleniu zakonu Jezuitów z Hiszpanji. Stwierdziwszy, że najświetniejsze tradycje narodu baskijskiego związane są z imieniem św. Ignacego i św. Franciszka Ksawerego, wyrażają oni nadzieję, że nastanie dzień, w którym stanie się zadość sprawiedliwości. Ludność baskijska zaproponowała jednocześnie gościnę OO. Jezuitom, przyjmując ich w bardzo licznych wypadkach do grona swych rodzin bądź w charakterze gości, bądź kapelanów, bądź nauczycieli.

Kardynał na zjeździe robotników.

Na zjeździe robotników chrześcijańskich w Aube wygłosił kardynał Lienart przemówienie na temat społecznego programu Kościoła. Opóźnieni zwolennicy liberalizmu usiłują wmawiać, że Kościół powinien się interesować tylko sprawami, związanemi ze zbawieniem dusz, oraz że wychodząc poza te granice Kościół sprzeniewierza się swej misji. Kardynał Liènart, zbijając to twierdzenie, wywodzi obszernie, dlaczego w ciągu ostatnich 40 lat sprawa społeczna stała się przedmiotem jednej z pierwszych trosk Kościoła. Wynika to stąd, że zło społeczne, wyzysk i nadużycia w dziedzinie gospodarczej, to zło, które Papież Leon XIII nazywa niezasłużoną nędzą robotników, odebrało Kościołowi więcej robotników, aniżeli antyreligijne nauczanie w neutralnej szkole (francuskiej), oraz ruch masoński.

Biskup Regensburga przeciw Ludendorffowi.

Znany z ostatniej wojny niemiecki generał Ludendorff, obecnie emeryt, wraz z żoną oddaje się zapalczywie szerzeniu w Niemczech nowej religji, która nie jest niczem innem jak powrotem do pogańskich wierzeń dawnych germanów, z czasów kiedy jeszcze nie znali wiary Chrystusowej. Biskup Regensburga dr. Buchberger ostro napiętnował w liście pasterskim sekciarskiego generała i przypomniał mu te tysiące katolików, ktore w największych cierpieniach w czasie wojny ginęły pod jego komendą

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

33) Z uśmiechem i miłością patrzył na umiłowaną córkę król Ludwik. — Dziw jaka dziś piękna — szepnął do siebie, nie odpowiadając na pytanie posła cesarskiego, z którym właśnie rozmawiał. Ale ten poszedł za królewskim wzrokiem i zrozumiał ojca.

— Waszej królewskiej mości szczęście we wszystkiem sprzyja. Moc, potęga, szerokie władztwo, kilka koron, poważanie u sąsiadów, bogactwa nieprzebrane, a w domu dwie córy, jako te kwiaty cudne. Cieszę się niezmiernie, że starsza zaręczona z synem cesarskim może kiedyś sama cesarzową rzymską zostanie i nad nami panować będzie.

— Margrabia Zygmunt młodszym synem jest — zauważył Ludwik.

— To prawda, ale też i korona cesarska jest wybieralna. A wasza królewska mość, będąc we wszystkich zamiarach swoich nader szczęśliwym, możesz ujrzeć córkę na cesarskim tronie.

— Największego pragnienia, dziedzica męskiego odmówiło mi jednak niebo — westchnął król. Ale zato córki zięciowe ziemie przyłączyć mogą do twego królestwa.

— Boję się, by im po mojej śmierci Piastowie mazowieccy w Polsce, a tu Andegawenowie neapolitańscy z Tarentu i Durazzo wstrętów nie czynili. Dziewki zawdy bywają słabsze, niźli mężowie — rzekł i pomyślał mimowoli o biednych córkach swego wuja Kazimierza, których niedoli był przecie winien. Ale uspokoił zaraz swoje sumienie, że skoro sam ojciec rodzony pozbawił ich testamentem tronu, toć on nie miał obowiązku być od niego troskliwszym. Zresztą nie miał czasu myśleć wśród zabawy. Właśnie bowiem ujrzał Marję, idącą ku niemu razem z Kachną i Luigim. Kachna była cała spłoniona jak zorza i oczy miała spuszczone, Luigi przedkładał coś z wielkiem ożywieniem królewnie Marji we włoskiej mowie, którą obie królewny znały dobrze. „Widno się zadurzyło Włoszysko w onej czarnobrewej Polce i aż Maruszkę o instancję prosi.“ I słusznie myślał król, bo Luigi coraz bardziej rozmiłowany w Kachnie, a dowiedziawszy się, że jej ojciec znany jest z surowości względem dzieci swoich, przestraszył się możliwego oporu i poszedł błagać królewny Marji, do której dworu Kachna należała, by się za nim do jej ojca wstawiła. Królewna odpowiedziała mu, że jakkolwiek gorącem jej marzeniem byłoby uczynić po sercu miłej dworki, to

i dziś na ich grobach widnieje krzyż, znak wiary i nadziei, któremu dziś on, ich dawny wódz, bluźni.

Stygmatyczka z Konnersreuth.

Katolicki dziennik holenderski „Maasbode" donosi, że ostatnio odwiedził stygmatyczkę Teresę Neumann, O. Gemelli rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie. O. Gemelli, który przed wstąpieniem do seminarjum duchownego był znanym lekarzem i napisał szereg dzieł z filozoji i psychologji, miał bawić w Konersreuth w charakterze delegata papieskiego.

Po dokłanych badaniach wydał O. Gemelli orzeczenie, z którego wynika, że u Teresy Neumann niema śladu histerji, a objawów, jakie u niej mają miejsce, w żadnym razie w naturalny sposób wytłómaczyć nie podobna.

Izba św. Teresy.

Pół roku minęło, jak rzucona została myśl utworzenia w Katolickim Domu Akademickim Izby św. Teresy. Powiedziane było odrazu, że na stworzenie tej Izby potrzeba koniecznie 50.000 zł., że sumy tej pięćdziesięciu tysięcy potrzebuje gwałtownie Katolicki Dom Akademicki do swego istnienia, i że bez tej sumy grozi mu wielkie... niebezpieczeństwo! Prawda, wiedziało się o tem, że czasy dziś okropne, lecz wiedziało się także, że właśnie takie czasy nadają się w sam raz, aby w nich czynić rzeczy nadzwyczajne. Taką rzeczą nadzwyczajną miała być i ma być Izba św. Teresy. Innemi słowy chodzi o to, aby przy pomocy niezwykłej młodziutkiej Swiętej Karmelitanki uratować nowo zbudowany, wśród okropnych trudności postawiony Dom Akademicki przy placu Jabłonowskich 1. w Krakowie.

Hasło rzucone było szczęśliwie. W ciągu pół roku zebrano 6.000 zł. Suma to duża. Jesteśmy za nią św. Teresie niezmiernie wdzięczni. Ale do 50.000 zł. jeszcze daleko. Trzeba zebrać jeszcze 44.000 zł.! Choć tak dziś ciężko, wierzymy, że ona zebraną zostanie. Kto na to patrzy bez wiary, temu nasze powiedzenie wyda się śmieszne, ale w świetle wiary jest ono nietylko prawdopodobne, lecz także rzeczywiste. Suma ta spoczywa w ręku tysięcy wielbicieli św. Teresy. Nie w tem znaczeniu, jakoby każdy z nich musiał dać, lecz w tem, że każdy z nich podejmie szlachetną, cichą, ofiarną, dobrą agitację wśród swoich za Izbą św. Teresy, że każdy pocznie działać, namawiać, nakłaniać, prosić, przypominać, aby ten i ów, ta i owa, dorzucili jakiś grosz i powiększyli fundusz ofiarny na ten piękny cel. Chodzi o Bożą Sprawę, więc ufamy i wierzymy, że katolicy nie dopuszczą, aby taka Sprawa miała upaść i runąć.

Prosimy o pamięć i ofiary: 1) albo czekiem P. K. O. Nr. 408.108, 2) albo do Redakcji „Dzwonu Niedz.", Kraków, Straszewskiego 18, 3) albo do samego Katolickiego Domu Akademickiego, Kraków, plac Jabłonowskich 1.

Co nam piszą?

„Śpiący Niedźwiedź" — „Pantoflowa poczta".

W pewnych odstępach czasu, zjawia się pod tym tytułem, w „Głosie Publicznym", ze zjadliwym humorem pisany fejleton...

Niedźwiedź, to wioska na Podhalu sąsiadująca z Porębą, rodzinną miejscowością Wł. Orkana.

Ze względu na prześliczną okolicę i dobre powietrze przebywa tam z roku na rok moc letników.

Między innymi zawitał tego lata niejaki Pan „Kwaśny" redaktor „Głosu Publ."

Ten to „Kwaśny" pan rzuca teraz w świat odkrycia dokonane w uzdrowisku. Wszystko z najczarniejszej strony, a wszytko pod pretekstem służenia dobrej sprawie i letnisku...

Cięte jego pióro nie oszczędza prawie nikogo. Wersje prawdziwe i nieprawdziwe (a tych jest dużo więcej!) czyta się w „Gł. P." — o ludziach ogólnie cenionych i szanowanych. Każdy fejletonik godzi przedewszystkiem w pasterza parafji, obecnego proboszcza ks. Fr. Baradnieja... Ba! pan „Kwaśny" w swej walce z księżmi posuwa się dalej, zmarłym nawet nie dając spokoju! Naruszył ostatnio w niełądny sposób pamięć dawnego proboszcza, ks. Głuca.

Jedna tylko warstwa mieszkańców jest oszczędzona, to — żydzi!!... *Ł. P.*

KURS AKCJI KATOLICKIEJ dla duchowieństwa archidiecezji krakowskiej odbył się 3 lutego w Domu Kat. w Krakowie. Referaty wygłosili: O. Górnisiewicz, Dominikanin na temat Żywy Różaniec a A. K., P. dr. W. Dymek: Liga parafjalna a A. K., O. Czesław Franciszkanin: III Zakon a A. K., ks. sekr. gen. Lubowiecki: Rada parafjalna Akcji Katolickiej, O. Moskała T. J.: Sodalicja Marjańska a A K., ks. sekr. gen. St. Pankiewicz: S. M. P. a A. K. Wykładów słuchało około 200 księży świeckich i zakonnych. Po referatach rozwinęła się żywa dyskusja. Kurs zaszczycili swą obecnością X. Metropolita Sapieha i ks. Bp. Rospond.

---

nie jest pewna, czy prośba jej odniesie jaki skutek. „Nie jestem jeszcze królową Polski, a i tak polscy panowie niebardzo wierzą w kobiecy rozum. Powiadają, że u białogłowy rozum krótki, a za to włos długi. Chybaby ojca mego prosić, może on co pomoże, bo ich więcej zna." Poszła więc do króla i poczęła mu coś cicho, a długo opowiadać, pokazując na stojącą Kachnę, z oczyma wlepionemi w posadzkę i Włocha, coraz ogniściej na nią spoglądającego. Król wysłuchał królewny z uśmiechem, a potem rzekł: Cóż ja mu poradzę. Rozkazywać tu nie mogę, chyba dobre słowo za nim rzec, skoro ty się za nimi wstawiasz. Niech jedzie do Polski, do rodziców owej panny i przypodobać im się stara, a ja mu najlepszą rekomendację dam".

Królewna podziękowała ojcu i wróciła do czułej pary zanieść im odpowiedź królewską. Luigi przystąpił do podwyższenia i skłonił się głęboko królowi na znak dziękczynienia i hołdu. Zabawa niebawem już się skończyła, gdyż wszyscy już czuli się dobrze zmęczeni. Królewny odeszły wraz z pannami dworskiemi, powiedziawszy wpierw dobranoc obojgu królestwu. Jadwiga odprowadziła Marję do jej komnaty. „Maruszko moja miła — rzekła całując siostrę — jak się bardzo cieszę, żem znowu w domu, że się mogę tobą nacieszyć"!

— Czy nie dobrze ci jest w Wiedniu?

— Oh dobrze, bardzo dobrze, wszyscy mnie tam kochają, Wilhelm, jego ojciec i stryj. Ale tu dom i rodzice, a do tego dwór taki świetny!

— O bo nasz ojciec sławny daleko i szeroko i najwięksi królowie zabiegają o jego przyjaźń. Jak to miło być córką takiego potężnego króla.

— Prawda, Maruszko. A gdzie to podziały się te twoje najmłodsze dworki Hanka i Jadwiśka z Polski?

— Mówiła mi pani ochmistrzyni, że je wcześniej spać wyprawiła, to jeszcze takie dzieci.

— Ja tak lubię te dziewczątka, że chętniebym je na mój dwór wzięła.

— Miłutkie są, ale ja wolę Kachnę. Widzi mi się jednak, że ją wkrótce postradam.

— A czemu, czy chce wracać do Polski?

— Nie do Polski! Nie widziałaś to, jak Luigi di Rossano oczami do niej przewracał a wzdychał i nie odstępował od niej ani kroku? Wiesz, co ja zauważyłam, że każda nacja miłuje inaczej. Włoch miłując, musi koniecznie wywracać oczyma, tak iż każdy zaraz pozna, co się mu w sercu dzieje.

— Może być! Dobranoc, najdroższa Maruszko, trzeba

Wpływ filozofji na kulturę i cywilizację narodów.

(Wykłady Ks. prof. Dra A. Krzesińskiego).

W niedzielę, dnia 14 lutego, o godz. 7. wieczorem. Ks. prof. Dr. Andrzej Krzesiński, wygłosi w Uniwersytecie Jagiellońskim (sala Kopernika) wykład na temat: **„Wpływ filozofji na kulturę i cywilizację narodów.**

Będzie to dalszy ciąg wykładów Ks. prof. Krzesińskiego, które tak niezwykłe obudziły zainteresowanie widzów, słuchaczów.

Następne wykłady odbywać się będą również w niedziele. Bilety w cenie 1 zł. i 40 gr. u wejścia na salę.

Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad młodzieżą

Na czasie

W czasach, kiedy wrogowie Kościoła i Papieża używają wszystkich sposobów, by w wiernych zaufanie, miłość i posłuszeństwo do Ojca św. podważyć, warto przytoczyć co pisał o Papieżu wielki pasterz archidjecezji lwowskiej ś. p. ks. arcybiskup Bilczewski. Oto słowa, wyjęte z jego listu „O pielgrzymce do Rzymu“:

„Nie powtarza On (Papież) za Chrystusem: kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Przeciwnie, wszyscy, którzy mieli szczęście być na Mszy Papieża słyszeli, że odmawia, jak każdy kapłan Confiteor i słowa mea culpa — moja wina, moja bardzo wielka wina, i bije się w piersi, jak największy grzesznik. Z drugiej jednak strony każdy z dwustu sześćdziesięciu kilku Papieży, począwszy od Piotra... może wobec całego świata powiedzieć: Kto z was przekona mię, żem jako najwyższy nauczyciel chrześcijaństwa, poprowadził kiedy ludzkość do błędu, albo żem nazwał cnotę występkiem, a występek cnotą? Słowem w Papieżu ludzkość posiada najwyższego Sędziego w rzeczach prawdy religijnej i dobre czyli sprawiedliwe swoje sumienie, które wedle potrzeby i okoliczności poucza, ostrzega, karci, chwali jednostki i całe społeczeństwa“.

Polacy pokutowali nie tylko za winy przodków, ale i za wina przodków. *J. Ejsmond.*

Książki.

Ks. Jan Korzonkiewicz: „Katolicy na front“, wydawnictwo Tow. św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem 1922, stron 40, cena 50 gr.

Wśród książek i broszur traktujących o tak obecnie dla Polski aktualnej sprawie jak obrona małżeństwa katolickiego, na pierwsze miejsce wysuwa się 40-stronicowa broszura X. Prałata Jana Korzonkiewicza. Wstęp i 3 rozdziały: z tytułami: śluby cywilne, rozwody i „biała śmierć“, doskonale powiedzą katolikowi w czem tkwi zło projektowanej ustawy małżeńskiej i dadzą mu w rękę cały arsenał mocnych argumentów teologicznych i społecznych, bez których nie podobna się dziś ruszyć nie tylko na jakiś wykład czy zebranie dyskusyjne na ten temat, ale nawet na najniewinniejszą „herbatkę“ towarzyską. Książeczka nadaje się tak dla inteligencji jak i sfer mniej wykształconych, bo X. Prałat Korzonkiewicz (choć były profesor Uniwersytetu) ma rzadki dar ujmowania rzeczy prosto, a równocześnie bardzo głęboko. *X. W. D.*

„Wielki tydzień w Kościele“ — opracował Ks. prof. Teodor Czaputa. „Wprowadźmy ludzi w liturgję, ułatwijmy ludowi zrozumienie przepięknych modlitw Kościoła, by modlił się razem z Kościołem“ — oto wołanie ogólne. Na tem tle budzi się w świecie wielki ruch liturgiczny. Powiedział ktoś słusznie, że „Liturgja to tęsknota czasu dzisiejszego“.

Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej i wydawnictw katolickich w Krakowie wydało dla ludu książeczkę p. t. „Wielki Tydzień w Kościele“. Myślą przewodnią wydawnictwa było, by w ręku wiernych znalazł się podręcznik, któryby ułatwił zrozumienie wzniosłych ceremonij wielkotygodniowych i sprawił, by każdy wierny wiedział, co się dzieje w Kościele w czasie nabożeństwa wielkotygodniowego, poznał modlitwy, śpiewy, obrzędy. By ułatwić rozszerzenie wśród ludu wiernego książeczki, wydawnictwo obniża cenę książeczki z 2 zł. na 50 gr. za egzemplarz przy zamówieniu przynajmniej 10 egz. Dochód z wydawnictwa przeznaczony jest na cele katolickie kulturalno-oświatowe. Zamawiać należy w biurze Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie ul. Potockiego l. 11.

Brat Jan de Caulibus: „Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa“, Katowice, Wydawnictwo św. Augustyna, stron VII+309; w formacie 27×19 cm.; cena egz. oprawnego w płótno: 52 zł.; przy zapłacie całości gotówką z góry 10% taniej. Zamówienia kierować pod adr.: **R. Borys, Katowice 3., ul. Wojciechowskiego 49.**

iść spać. Jaka szkoda, że będziemy musiały się kiedyś rozłączyć. To tak razem z Tobą miło jest być przy matce kochanej.

— Będziemy do siebie jeździły. Ja cię do Krakowa poproszę w gościnę, ty znowu mnie tu do Budy, lub do Wiednia. Pół roku ty u mnie, drugie pół ja u ciebie.

— To niemożliwe — potrząsnęła smutno głową Jadwiga, — bo któżby za nas rządził w naszych krajach.

— To prawda. Dobranoc! Hej Kachna, bywaj! — weszła Kachna wraz z dziewczyną służebną i obie poczęły królewnie pomagać rozbierać się i układać do snu. Marja, leżąc już w szerokiem, rzeźbionem łożu, zasłanem purpurowem jedwabiem, odesłała senną dziewkę, a Kachnie kazała usiąść na łożu i poczęły gwarzyć o Luisim.

Jadwiga zaś przyszedłszy do swej komnaty, dała tylko sobie porozpinać pozapinane wielce kunsztownie na różne haftki i sprzączki suknie swej ulubionej dwórce Elżbietce Bebek, córce możnego hrabiego węgierskiego i zaraz potem wyprawiła ją spać, sama zaś klękła do modlitwy przed dużym krucyfiksem z kości słoniowej. Ze wzniesioną ku Ukrzyżowanemu głową modliła się duszą całą i niktby nie poznał w niej roześmianej i pląsającej dziewczyny, co jeszcze niecałą godzinę temu wszystkich oczy ku sobie rwała.

„Boże, dajże mi, błagam cię przez bolesną mękę Twoją konanie i śmierć na krzyżu, przyczynić się do rozszerzenia Królestwa Twego na ziemi, Amen“.

Zakończyła wreszcie. Była to jej codzienna modlitwa. Leżąc już w łożu, rozmyślała o tem, co jej poseł kastylski o walkach z Maurami, które oni bezustannie toczyć muszą w swej ojczyźnie, opowiadał i o tem jak to pobożni ojcowie Franciszkanie z krzyżem w ręku między pogańską dzicz idą. Gdy wreszcie zasnęła, śniło jej się, że szła gdzieś pod górę drogą ciernistą i kamieni pełną, a w ręku niosła krzyż złocisty, od którego biło światło na wszystkie strony. Ramiona jej mdlały, bo krzyż był ciężki, ale co je niżej opuszczać poczynała, zewsząd rozlegały się głosy żałosne: Ciemno, ach jak nam ciemno, nie widzimy nic drogi Więc mimo bólu i zmęczenia unosiła złoty krzyż coraz wyżej i szła z nim ciągle naprzód...

ROZDZIAŁ XIV.

Kilka dni później siedziała królowa Elżbieta z córkami i pannami dworskiemi w swej komnacie i zajęta była wraz z nimi szyciem i haftowaniem ornatów dla założonych przez nieboszczkę starszą królowę kościołów franciszkańskich w Aradi Szalmar-Nemethi. C. d. n.

Patron pokoju i uczonych

(Z okazji kanonizacji i doktoratu Alberta Wielkiego).

Dnia 16 grudnia 1931 roku Papież Pius XI wydał konstytucję apostolską, w której ogłosił Alberta Wielkiego świętym Wyznawcą-biskupem i Doktorem Kościoła powszechnego.

Bulla ta potwierdza cześć świętego, oddawaną od wieków Albertowi Wielkiemu i rozszerza ją na cały Kościół, dodając tytuł Doktora Kościoła. Rzecz znamienna, że dla potwierdzenia i rozszerzenia kultu nie użyto — jak to czyniono zwyczajnie — formy dekretu Kongregacji Obrządków, ani formy brewe, lecz sam Papież wybrał formę bulli, która jest najbardziej uroczystą formą aktów Kurji rzymskiej.

Składa się ten dokument z trzech głównych części, w których przedstawione jest życie świętego, jego wiedza i nauka oraz powody jego kanonizacji i doktoratu.

I. Bawarja była ojczyzną św. Alberta, gdzie w r. 1193 ujrzał światło dzienne. Dorósłszy, kształcił się w Padwie, gdzie też wstąpił do zakonu św. Dominika. Po ukończeniu studjów wykłada na uniwersytecie w Paryżu i Kolonji. W Paryżu słucha jego wykładów jako młody student późniejszy wielki Doktor Kościoła św. Tomasz z Akwinu. W r. 1260 zostaje Albert biskupem w Regensburgu. Choć znakomitym okazał się na tem stanowisku administratorem, niedługo, bo zaledwie trzy lata rządzi diecezją regensburską. Na własną prośbę zwolniony z biskupstwa, poświęca się nanowo całkowicie studjom w konwencie kolońskim. Pod koniec życia widzimy go jeszcze raz w Paryżu, gdzie broni na uniwersytecie tezy dawniejszego swego ucznia Tomasza z Akwinu. Otoczony powszechną czcią, umiera w r. 1280. Już wówczas z powodu świętości nazwano go „czcigodnym“, a z powodu rozległej wiedzy „wielkim“.

II. Wiedza jego była rzeczywiście zdumiewająca. Żadna prawie nauka nie była mu obca, a w niektórych gałęziach wiedzy celował. Wskutek tego słusznie uchodził za najznamienitszego ze wszystkich uczonych swego czasu. Zajmowała go matematyka geometrja, astrologja, chemja, medycyna, geografja, nauki przyrodnicze, ekonomja polityczna. Z wielką jasnością rozróżniał on przedmiot filozofji od przedmiotu teologji oraz metody tych nauk. Największą jednak jego zasługą na polu nauki, to wypracowanie potężnego dzieła, które wykończył jego znakomity uczeń św. Tomasz z Akwinu. Jest to słynna „Summa Teologiczna“, której wartość trwa do do dnia dzisiejszego.

III. Jakie były powody kanonizowania Alberta Wielkiego?

Wielka świętość szła w parze z wielkością genjusza. Albert był to przedewszystkiem mąż o wybitnem życiu kontemplacyjnem, o wielkiej miłości Boga. Zamiłowany w samotności, tej „mędrców mistrzyni”, opuszczał ją tylko wówczas, gdy porywał go zapał czynienia dobrego dla drugich, zapał, który swe źródło miał w wielce miłosiernem sercu świętego.

Gorącem jego pragnieniem było urzeczywistnienie dwóch rzeczy. Mianowicie pragnął doprowadzić do ustalenia pokoju między ludźmi, oraz do zbliżenia wszelkich dziedzin wiedzy ludzkiej do Boga, jako do źródła wszelkiej prawdy. Stąd słusznie należy się mu tytuł patrona pokoju i uczonych.

Patron pokoju... Urodzony na ziemi niemieckiej, wykształcony w Italji, uczący we Francji, daje nam przykład, jak człowiek prawdziwie religijny w sercu swem, pełnem miłości Boga i bliźniego oraz pełnem miłosierdzia, znajdzie zawsze, nie pozbywając się wcale gorącego przywiązania do własnej ojczyzny, tyle siły, że bliźniego swego, chociażby ten innej był narodowości, pokocha miłością nadprzyrodzoną.

Święty Albert Wielki powinien stać się także patronem uczonych, zwłaszcza dla czasów dzisiejszych. Dla niego nie istniała nauka, któraby nie doprowadzała do Boga, źródła wszelkiej prawdy. Jakaż w tem powinna być wskazówka dla tych wszystkich, którzy jeszcze dzisiaj starają się podtrzymywać materjalizm, chociaż ten na wszystkich polach, a szczególnie na polu ekonomicznem okazał całkowitą swą niemoc i bankructwo. *X. Stanisław Dąbrowski.*

Podziękowanie.

Składam najszczersze podziękowanie Panu Jezusowi, Matce Niepokalanej i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za otrzymane zdrowie. Po orzeczeniu lekarzy, iż operacja jest konieczna, udałam się z ufnością o pomoc do Boga i nie zawiodłam się, gdyż Ten Boski Lekarz sprawił, że obeszło się bez operacji i dziś czuję się zupełnie dobrze. Jako ofiarę składam 5 zł.

Kraków, ul. Mazowiecka. *Anna Went Wendowa.*

Każdy katolik powinien czytać pismo katolickie „DZWON NIEDZIELNY“

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Imieniny p. Prezydenta Rzplitej. 1 lutego p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki odchodził swoje imieniny. Pan Prezydent dzień imienin spędził w Mościskach u dyrektora fabryki związków azotowych byłego ministra Kwiatkowskiego. W kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa dla młodzieży.

Sejm rozpoczął obrady nad budżetem. Generalny sprawozdawca budżetowy poseł Miedziński z B. B. zauważył, że wskutek ciężkiej sytuacji wpływy do skarbu państwowego nie osiągną przewidywanej wysokości, wobec czego w krótkim czasie trzeba będzie zmniejszyć wydatki. Mimo to bronił funduszów dyspozycyjnych jakkolwiek opozycja twierdziła, że w funduszach tych można jeszcze porobić oszczędności. Posłowie opozycyjni żądali nadto zmiejszenia wysokich stawek od kredytów długo i krótkoterminowych, zmiejszenia podatków komunalnych, zmiejszenia budżetu wojskowego, zredukowania policji itd. Zdaniem ich uzależnianie wszystkiego od rządu, czyli t. zw. etatyzm jest powodem obecnej ciężkiej sytuacji w kraju, pożyczek zaś zagranicznych nie może Polska dostać z powodu braku zaufania do sanacji. Wogóle opozycja ogranicza się tylko do krytyki gospodarki rządowej. Natomiast B. B. zatwierdza budżety poszczególnych ministerstw tak, jak je uchwaliły komisje.

Polska podpisała układ handlowy z Austrją na przeciąg 3-ch miesięcy. Austrja będzie mogła w tym czasie przywozić do nas te towary, na które Polska wydała zakaz przywozu z zagranicy.

Opłaty stemplowe od weksli podrożeją. Ministerstwo Skarbu projektuje podwyższenie opłat stemplowych od weksli. Z tego powodu podrożeją blankiety wekslowe.

Ulgi na kolejach dla emigrantów. Emigrantom i reemigrantom posiadającym paszporty zagraniczne i dokumenty wyjazdowe, przysługuje zniżka na kolejach polskich przy wyruszaniu w podróż. Zniżki kolejowe wydają emigrantom placówki Syndykatu Emigracyjnego, Inspektorzy Emigracyjni, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i ich Ekspozytury, Komunalne Urzędy Pośrednictwa Pracy (w woj. Śląskiem) itd. Z ulgowych przejazdów i ulgowego przewozu bagażu korzystają również emigranci, którzy wskutek złego stanu zdrowia, czy też innej przyczyny nie uzyskali wizy docelowej i zmuszeni są powrócić do miejsca poprzedniego zamieszkania.

Poszukiwanie spadkobierców! Następujący robotnicy polscy zmarli we Francji: 1) Pasek Władysław ur. 7. IV. 1861 r. w Rakowie, zmarł 3. IV. 1931 r. 2) Maj Stanisław ur. 15. XII. 1890 r. w miejscowości Skarzysko (Skarzyska?), zmarł 29. X. 1929 r. Krewni zmarłych winni zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego Warszawa, Królewska 23, lub Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego.

Atak na Kościół w Polskiem Radju. 22 ub. m. w Polskiem Radju urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych niejaki p. Jaśkiewicz wygłosił odczyt zachwalający znany projekt ustawy małżeńskiej i atakujący Kościół Katolicki. Że wykład ten doszedł do skutku, dyrekcja Radja tłumaczy przeoczeniem. Jeśliby takie wypadki miały się powtarzać katolicy polscy musieliby chyba Radjo bojkotować. Ufamy, że do tej chyba ostateczności Polskie Radjo nie doprowadzi.

86 samolotów sportowo-turystycz. znajduje się w Polsce. Są one własnością bądź poszczególnych klubów lotniczych, bądź też ich członków. Liczba samolotów w ostatnim czasie wzrosła w niezwykle szybkiem tempie. W roku 1928 mieliśmy tylko 1 samolot turystyczny, w r. 1929 już 12, w 1930 — 43.

Ile kosztował proces brzeski. Biuro obrachunkowe Sądu Okręgowego w Warszawie przystąpiło do obliczenia kosztów procesu 11 więźniów brzeskich. Koszty te przekroczyć mają 21 000 zł.

Z Genewy i Hagi. Liga Narodów rozpatrzyła skargi Ukraińców przeciw Polsce. Liga stwierdziła, że rząd polski nie uciska Ukraińców, lecz ukarał akty terrorystyczne, dokonane przez niektóre organizacje ukraińskie. Wyrażano jednak ubolewanie, iż rząd polski nie dał odszkodowania niewinnie poszkodowanym przy pacyfikacji. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze rozpatrywał spór polsko-gdański w sprawie mniejszości narodowej w Gdańsku. Trybunał nie uznał równouprawnienia Polaków z Niemcami w Gdańsku.



Na linji kolejowej Paryż-Abbeville, w Północnej Francji wykoleił się pociąg osobowy. Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Walki w Mandżurji. Anglja i Ameryka, zwróciły się do rządu japońskiego i chińskiego z wezwaniem o zaprzestanie dalszych walk w Mandżurji, oraz z żądaniem wycofania wojsk japońskich z Szanghaju poza strefę neutralną i rozpoczęcia rokowań według polecenia Ligi Nar. Stanowisko to poparły: Francja i Włochy. Tymczasem Japończycy dalej atakują.

Konferencja rozbrojeniowa została otwarta 2 lutego b. r. w Genewie. W konferencji bierze udział 60 państw. Zadaniem konferencji jest doprowadzenie do ograniczenia zbrojeń.

Kto zwycięży? W Niemczech zbliżają się wybory prezydenta. Republikanie chcą pozostawić nadal dotychczasowego prezydenta Hindenburga. Hitlerowcy pragną mieć prezydentem swego wodza. To też przy wyborach zanosi się na ostrą walkę.

18.000 miljonów bezrobotnych ma świat. Klęską tą dotknięte są specjalnie Niemcy, Austrja, Włochy, Japonja i Ameryka. Międzynarodowy Urząd Pracy celem zmniejszenia bezrobocia polecił zniesienie nadliczbowych godzin pracy, i zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Oto ludzie... Policja prohibicyjna w Los Angeles w Ameryce po aresztowaniu każdego pijanego, zdejmuje go do filmu, poczem wyświetla to zdjęcie przed szerszą publicznością. Podobno ta moralna kara odnosi zdumiewające wyniki.

Wesoły kącik.

Urzędnik graniczny: Na paszporcie jest napisane, że pan jest łysy, a tymczasem pan ma bardzo bujne włosy. A więc paszport jest fałszywy.
— Nie, proszę pana. To włosy są fałszywe.

W komisarjacie.

Komisarz: Za co zostałeś przytrzymany?
Złodziej: Za kołnierz, panie komisarzu.

UWAGA!

W dniu 16 lutego b. r. o godz. 6 po południu w Sali Kongregacji Pań Dzieci Marji, Plac Jabłonowskich 3 I p. będzie miał odczyt: p. Stefan Jarosz „Podróże po najpiękniejszych zakątkach Ameryki Półn." z przeźroczami. — Bilety 1 zł. i 50 gr. Prosimy o poparcie tej imprezy przez łaskawe przybycie i zaagitowanie tego bardzo interesującego odczytu.

Poszukują pracy.

Posady biurowej, dozorcy, lub tym podobnej poszukuje od 1 maja br lub też wcześniej, zredukowany z większego przedsiębiorstwa urzędnik 40 lat, żonaty, katolik. Świadectwa i polecenia może przedłożyć. Miejscowość obojętna, najchętniej na Podhalu. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Redakcji Dzwonu Niedzielnego dla „zredukowany 1932".

Poszukuję posady kasjerki od zaraz w Krakowie. Mam kurs handlowy, dam kaucję 400 zł. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedz., Kraków, Straszewskiego 18. pod „Uczciwa".

Student III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego, doświadczony korepetytor, poszukuje korepetycji w zakresie gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego „dla studenta".

Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Krakowie ul. Straszewskiego 18 ma w naszych Stowarzyszeniach wielu członków dotkniętych klęską bezrobocia z różnych zawodów. Chcąc im przyjść z pomocą zwraca się tą drogą do P. T. Pracodawców z uprzejmą prośbą, aby o wszelkich wolnych posadach zechcieli zawiadomić pod adresem Związku.

Student uniw. udziela lekcji w zakresie 7 klas szkoły powszechnej lub niższego gimnazjum pod „doktrina".

Osoba inteligentna, w sile wieku dobrze polecona podejmie się opieki nad dziećmi, wyręczenia pani domu, zajęcia w sklepie, zgłoszenia: „pod Podolanka".

3 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, komfort, I piętro — Lokal sklepowy, dobry punkt od zaraz. Kraków, Wrocławska 7.

Pokój umeblowany dla pani i kurs malowania, Kraków, Barska 24.



PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedyńczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95